



SCÓŁOWNIK

„OKIEM ABSOLWENTA”

„NOWE – STARE OBLCZE XXI WIEKU”

„PRZYGODY MICHAŁA NIEBALSKIEGO”

„ZABÓJSTWO NAUCZYCIELKI”

„INNA STRONA CZYTELNICTWA”

„RECENZJA KSIĄŻKI – KRÓLOWA LATA”

„CO W MURAWIE PISZCZY”

„AKCJA REDAKCJA”

Drodzy czytelnicy!

Pragniemy przedstawić Wam ostatni w tym roku szkolnym numer Scoolownika. Ma on szczególne znaczenie dla naszej redakcji, gdyż będzie to ostatni wydany Scoolownik przez nas, czyli (prawie) absolwentów tej szkoły. Co możecie w nim znaleźć? Pewnie już się domyślacie, iż natraficie tu na teksty związane ze zbliżającym się wielkimi krokami czasem wolnym od szkoły. Jak w każdym numerze, pojawi się tu również ciekawy artykuł o sporcie oraz recenzja jakiejś powieści. Dodatkowo będziecie mieli okazję przeczytać reportaż o przedwczesnych wakacjach w Stanach Zjednoczonych. W tym numerze poza samą recenzją książki będzie można natknąć się również na artykuł o współczesnym czytelnictwie i różnych sposobach jego promowania. Poza tym w trzecim tegorocznym wydaniu naszej szkolnej gazetki znajduje się interesujący artykuł o subkulturach i nawiązujący do niego zabawny komiks. Cały numer rozpoczyna list do szkoły, pisany właśnie z perspektywy osób kończących ją w nadchodzącym miesiącu. Zawarto w nim zarówno nasze pozytywne wspomnienia z niej, jak i swego rodzaju krytykę, gdyż jak wiadomo nie ma miejsca idealnego. Mamy nadzieję, iż ten szczególny dla nas Scoolownik naprawdę Wam się spodoba.

Miłego czytania,
Redakcja Scoolownika



Scoolownik

„OKIEM ABSOLWENTA”

Kochana szkoło,

kolejny rok za nami, teraz wszystko się zmieni – już więcej się nie zobaczymy.

Skończy się chodzenie w mundurze. Wymagałaś od nas niezłego zorganizowania- musieliśmy się nakombinować, żeby wytłumaczyć, że ten strój szkolny mamy i że zaraz go włożymy, i że gorąco, i że po wuefie, i że zgrzani, upoceni i że wiemy że powinien być cały czas ubrany, ale.., no właśnie, ale co ? Po trzech latach wytłumaczenie dlaczego chodzimy po cywilu przychodzi nam bardzo łatwo. Wiemy jak chodzić, gdzie chodzić i których nauczycieli omijać szerokim łukiem.

Na pewno nauczyłaś nas też szacunku do rzeczy. Dobrze wiemy ile kosztuje wyrobienie nowego identyfikatora.. który jak wszyscy mniemają jest niezbędny. A więc dmuchamy i chuchamy, żeby nie złamać, żeby nie uszkodzić, żeby nie zgubić, żeby nie trzeba było kupować 7 karty.

Dałaś nam możliwość poznania dań z różnych stron świata. Twoja kuchnia jest przepyszna. To sprawa oczywista i niepodważalna. Każdy z nas uwielbia przy piątku naleśniki z serem, czy pierogi ruskie. Ale nie- ty nie pozwalasz nam na nudę, dlatego serwujesz między innymi rybę po grecku. Nie wiem co ma wspólnego z Grecją i nie bardzo wiem co ma wspólnego z posiłkiem dla młodzieży pokolenia McDonalda.

Opuszczamy te mury i myślę, że mogę zaryzykować stwierdzeniem, że zdecydowana większość wychodzi ze zdolnością radzenia sobie w życiu, wybrnięcia z różnych trudnych na pierwszy rzut oka sytuacji i umiejętności wyciągania wniosków. Nie wiesz o co mi chodzi? Już tłumaczę. Godzina 7:50; wrzesień - przykładowa Ania postanawia przed rozpoczęciem lekcji skorzystać z toalety. Wchodzi, patrzy nie ma papieru, no nic jakoś sobie poradziła, wychodzi, myje ręce, ale wodą bo mydła niestety już nie ma. Już? Jeszcze? Do dzisiaj tego nie rozgryźliśmy. Godzina 7:50; marzec (pół roku później) – Ania postanawia przed rozpoczęciem lekcji skorzystać z toalety. Wyjmuje z plecaka paczkę chusteczek, przenośny płyn do dezynfekcji rąk i rusza.

Bliski kontakt i namacalne odczucie obecności rówieśników także nam zapewniłaś. A w zasadzie zrobiły to gumy pod ławkami, które są zjawiskiem tak powszechnym jak grzyby po deszczu. Gummy, które mają więcej lat niż nie jeden z członków naszej kadry pedagogicznej.

Jednak co by nie mówić, te trzy lata z tobą były bardzo wartościowym doświadczeniem. Wychodzimy z wieloma wspomnieniami. To był dobry czas.

Z wyrazami szacunku

Rocznik '01



„NOWE - STARE OBLCZE XXI WIEKU”

Zastanawialiście się ostatnio skąd wziął się nagły szal na białe superstary, młodzież w glanach, koszule w kratę bądź dżinsowe spódniczki? Tak, to powrót lat 90- tych, lat kiedy nasi rodzice byli młodzi. Lat, kiedy muzyka miała ogromny wpływ na wygląd. A z modą już tak jest, że trendy często się powtarzają, mieliśmy już powrót do lat 60, 70. Teraz mamy lata 90. Dekada bardzo ciekawa, inspirująca i dlatego chcielibyśmy Wam w skrócie przedstawić ówczesny styl, a szczególnie subkultury, których nastąpił powrót i raczej szybko nie znikną.

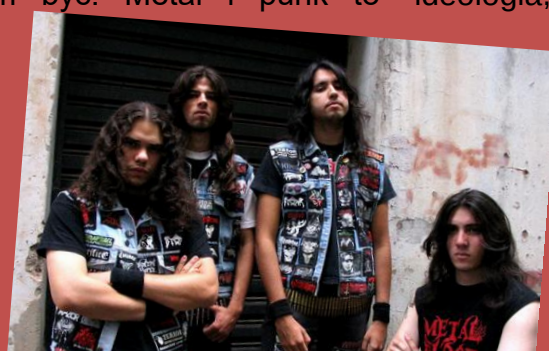
PUNK TO BUNT

Forma nieprzystosowania się jednostki do ogółu społeczeństwa. Walka z systemem, no future, wolność i anarchia to główne hasła głoszone przez punków. Punk wyróżnia się brudem, hałasem i bałaganem. Nikt nie dba o modne ciuchy, lecz o sposób wyrażania samego siebie. Kolorowe irokezy, agraiki, ćwieki- to właśnie znaki rozpoznawcze typowych punków. A tak naprawdę nie musisz wyglądać jak punk, żeby nim być. Ważna jest muzyka. The Ramones, Sex Pistols i The Exploited to podstawa. Na koncertach nie tańczymy, tylko lecimy w pogo. Cemu napisałam „my”? Tak, jestem punkiem. Kiedyś była ich cała masa, a teraz trzeba dobrze poszukać. Ale jak wiadomo Punks not dead! Jesteśmy raczej spokojnym gatunkiem, mamy jedynie problem ze skinami.



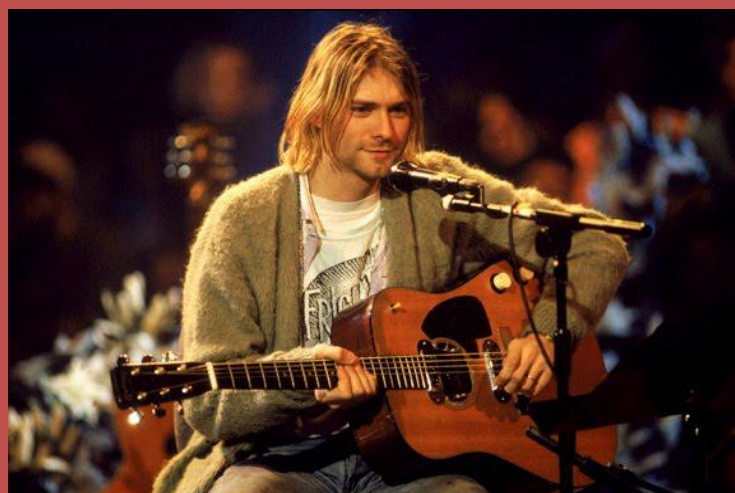
METAL, GLANY I SZATANY

Najbardziej błędne skojarzenie jakie tylko może istnieć. Jeśli myślisz, że metalowiec jest satanistą jesteś w wielkim błędzie. Dla metali liczy się dobra muzyka i spokój. Po prostu. A czaszki bądź inne „demoniczne” okładki płyt to tylko obrazki. Nie dajcie sobie wmówić jakiejś ideologii do tego. Długie włosy, glany, czarne skóry i koszulki z zespołami takimi jak AC/DC, Metallica itp., to główne elementy ubioru metalowców. Nie musisz wyglądać jak metal, żeby nim być. Metal i punk to ideologia, niekoniecznie ubiór.



GRUNGE, CZASEM SEATTLE SOUND

Trafiliśmy do subkultury samookaleczania się, samobójstw i niechęci do świata. Ikoną grunge jest Kurt Cobain, lider zespołu Nirvana, który zapoczątkował modę na brak higieny. Brudne potargane dżinsy, za duże koszule w kratę, ciemne kolory, zniszczone trampki i depresja. To znaki charakterystyczne dla młodzieży fascynującej się rockiem z lat sześćdziesiątych, ale w bardziej agresywny sposób. Hymnem tej subkultury jest oczywiście kawałek Nirvany *Smells like teen spirit*. Poniekąd rozumiem ten styl, ale chyba wolę hałasować i latać w pogo, niż mieć wieczną depresję i pretensje do świata.



SKINHEADZI, CZYLI RASIZM W CZYSTEJ POSTACI

Są formą organizacji rasistowskiej. Skin to zazwyczaj młody wysortowany chłopak z ogoloną do skóry głową, ubierający się w wojskowe spodnie, kurtkę typu fleyers, glany i koszulki z emblematami nazistowskimi, elementem charakterystycznym są też czerwone szelki opuszczone na biodra. Nie jestem w stanie zrozumieć jak można nienawidzić wszystkiego, co nas otacza. Nie jestem w stanie zrozumieć jak można dopuszczać się aktów agresji na każdym, kto ma odmienne poglądy. To chore.



DEPESZOWCY, CZYLI CO BY TU UBRAĆ?

Depesze nie są subkulturą według jej ściśle pojętej definicji – nie posiadają własnej ideologii, lecz jedynie własny oryginalny wygląd. Noszono czarne (zwykle skórzane) kurtki, białe dżinsowe spodnie, buty na grubej podeszwie, krzyże na szyi. Dopelnieniem wizerunku były krótko przycięte, nażelowane włosy. Fankluby depeszów kreują się tak do teraz. Dzisiaj także są to osoby przede wszystkim akcentujące swoją obecność i indywidualność poprzez wygląd.



TECHNO LUDKI

Muzyka techno jest przeznaczona przede wszystkim do grania w klubach. Często osoby jej słuchające automatycznie były kojarzone z ostrymi zabawami i narkotykami. Ciężko opisać ich wygląd, ponieważ w odróżnieniu od pozostałych subkultur nie przywiązywali oni uwagi do stroju. Wyróżniały ich jedynie białe rękawiczki, które w klubowej ciemności dawał efekt odbłasku. Wraz z upływem czasu muzyka ta stawała się coraz bardziej eksperymentalna. Muzyka elektroniczna zaczęła wchodzić do kultury masowej. Dzisiaj techno także jest gatunkiem obecnym szczególnie na imprezach wśród młodych ludzi.



MAKE
PEACE



PERSONAL
JESUS



HIPPIE



FLOWER
POWER!!

NOT WAR



METAL



DEPECHE
MODE

Oi!!

PUNKS
NOT
DEAD

F***
PUNK!

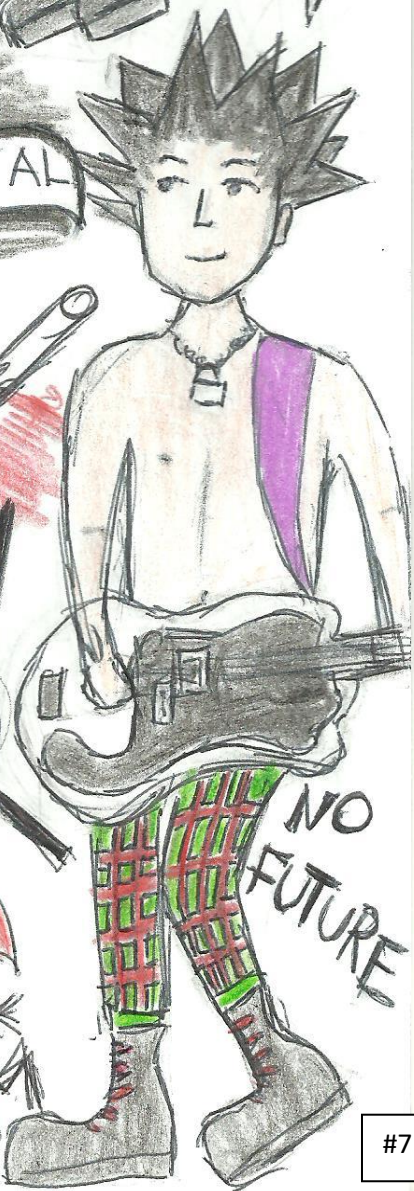


SKINHEAD



PUNK

F***
RACISM



NO
FUTURE

„PRZYGODY MICHAŁA NIEDBALSKIEGO”

Była niedziela, a więc dzień, w którym wyruszyłem do Stanów Zjednoczonych. Około czwartej nad ranem przybyliśmy do Pyrzowic, czyli do katowickiego lotniska. Stamtąd odlecieliśmy do Frankfutu, a następnie po krótkim postoju, wsiedliśmy do samolotu lecącego do Miami.

Gdy dotarliśmy do lotniska w Ameryce, odebraliśmy nasze bagaże i wsiedliśmy do taksówki, która zabrała mnie, siostrę, tatę oraz mamę do hotelu. Odłożyliśmy bagaże i wyruszyliśmy na plażę. Klimat panujący na wybrzeżu był niesamowity – zachodzące słońce i towarzyszące temu piosenki grane na żywo, zbudowały wspaniałą nastrój.

W pierwszych dniach wyjazdu starałem się unikać rozmawiania z ludźmi, gdyż bałem się, że czegoś nie zrozumie i „spalę się ze wstydu”, jednakże w końcu uznałem, iż dam sobie szansę i porozmawiam z kimś – to był dobry pomysł. Dowiedziałem się wielu wspaniałych rzeczy o Miami. Część z nich mówiła, że jeżeli chcę zobaczyć coś wspaniałego, to powinienem się udać na ulicę Ocean Drive. Twierdzili, iż mogę tam ujrzeć unikatowe samochody i posłuchać tutejszego rapu, wprost z głośników samochodowych. Gdy nadszedł następny weekend, umówiłem się z rodzicami, na wycieczkę po Ocean Drive. Gdy szliśmy promenadą, usłyszeliśmy głośne, niskie tony z naprzeciwka – wtedy już wiedzieliśmy, że zbliżamy się do celu.

Muszę przyznać, że nigdy w życiu nie widziałem podobnego miejsca! Wszędzie jeździły samochody ze złotymi, ogromnymi alufelgami oraz z wielkimi głośnikami na tylnych siedzeniach. Ludzie śpiewali i tańczyli. W każdej restauracji wyciszano muzykę, aby się nie zlewała z tą, która była puszczana na zewnątrz. Ilość sklepów na tej ulicy była tak duża, że nawet moja mama powiedziała, iż nie zdąży do wszystkich wejść w ciągu tygodnia. Gdy szedłem wzdłuż drogi, to wydawało mi się, jakbym był w amerykańskim filmie, bo to, co jest nam pokazywane w telewizji o Miami, to czysta prawda – to miejsce naprawdę jest niezwykle.

Każdego poranka na ulicach można było zobaczyć wiele osób jeżdżących na deskorolkach. Mimo, iż była godzina ósma nad ranem, to miasto tętniło życiem! W parkach były grupy ludzi, którzy tańczyli breakdance’a do głośnej muzyki, puszczanej z boomboxów. Na plaży spotykałem wielu surferów i wiele osób jeżdżących na skimboardzie tak jak ja. Nie było miejsca, gdzie nic by się nie działo.

Gdy zostały nam cztery dni w Miami, udaliśmy się rodzinnie do Oceanarium. Obejrzelśmy wiele pokazów z udziałem delfinów, fok oraz widzieliśmy występ, w którym orka była w roli głównej. Mieliśmy nawet możliwość pływania z delfinami! Trzeba przyznać, że są to bardzo sympatyczne i kulturalne zwierzątka, gdyż na powitanie podały mi płetwę! Bardzo fascynuje mnie prędkość z jaką one się przemieszczają - w ciągu chwili potrafią się zanurzyć i po kilku sekundach wyskoczyć, niczym torpeda.

Ostatniego dnia udaliśmy się na kolację. Zjedliśmy przepyszne, amerykańskie hamburgery z grubymi frytkami. Jeszcze nie spotkałem się z takim sposobem podawania posiłku, gdyż jedzenie przyniesiono nam na nagrzanym, kamiennym płycie, na których leżał wciąż grillujący się burger, a obok bułka i składniki. W

lokalu grano na żywo muzykę jazzową, która budowała bardzo przyjemny klimat. Ta kolacja była jedną z najlepszych w moim życiu, gdyż posiłek i atmosfera znakomicie się dobrały w parę!

Ten wyjazd pokazał mi Miami w swojej najpiękniejszej postaci – słońce, plaża, muzyka i morze... Czego chcieć więcej? Każdy mieszkaniec był dla siebie miły – nigdy nie widziałem tam smutnego człowieka. Wszelkie reality show, które widzimy w telewizji i ma miejsce w Miami, to czyste odwzorowanie rzeczywistości. Wszyscy są radosni i cieszą się życiem od rana, do wieczora!

Michał Niedbalski



ZABÓJSTWO NAUCZYCIELKI

Jest 18 grudnia 2016 roku, wezwano mnie do szkoły nr 1 w Będzinie w związku z nagłą śmiercią nauczycielki. Przy wejściu do szkoły czekał na mnie dyrektor placówki. Zostałem zaprowadzony na pierwsze piętro, weszliśmy do sali jak mniemam biologicznej. Na miejscu zbrodni ujrzałem ciało starszej kobiety. Leżało ono pod tablicą, znajdującą się koło biurka, w pobliżu jej prawej dłoni znajdował się zafoliowany pisak. Na biurku zauważyłem wylany korektor, którym był poplamiony dziennik klasy 1d. Podeszedłem bliżej i dostrzegłem białe odciski palców. Zabezpieczyłem je i zrobiłem zdjęcia. Szukając dalszych poszlak znalazłem broszkę pod fotelem nauczyciela. Niedługo po jej znalezieniu do klasy wszedł dyrektor i poinformował mnie o przyjeździe specjalnych służb, które miały zabrać ciało. Poprosiłem o wgląd w kamery monitoringu. Po dokładnym obejrzeniu dowiedziałem się, że nauczycielka zeszła do sekretariatu po pisak. Z nagrania kamery koło miejsca przestępstwa można zauważyć chłopaka wchodzącego w tym czasie do sali. Po chwili kobieta wróciła do klasy, kamera zarejestrowała jej upadek, po czym zakapturzony uczeń wybiegł z sali. Przy tym zdarzeniu nie było widać jego twarzy.

Następnego dnia śledztwa przesłuchałem klasę 1d wraz z jej wychowawcą. Zapytałem uczniów czy wiedzą czyja to broszka. Nikt z przesłuchiowanych jej nie rozpoznał, jednak zauważyli, że nie ma jednego ucznia. Otrzymałem jego dane

kontaktowe, od razu poszedłem do sekretariatu i zadzwoniłem pod wskazany numer. Poprosiłem jego rodziców o pilny przyjazd do szkoły.

Po kwadransie jego rodzina zjawiała się na miejscu i mogłem z nimi porozmawiać.
– Dobrze, że państwo tak szybko przyjechali. – powiedziałem witając ich w progu.
– Proszę usiąść- wskazałem na krzesła naprzeciwko mnie.
– Dzień dobry. Czy coś się stało, że zostaliśmy wezwani?
– zapytała zmieszana matka Miłosza.
– Niestety tak. Państwa syn jest podejrzewany o zabójstwo nauczycielki.
– Co takiego? Jakie zabójstwo?
– krzyknęli przerażeni rodzice.
– Pani Izabeli Kwiatkowskiej.
– odpowiedziałem z powagą zakładając nogę na nogę.
– Czy wiecie co mogło spowodować takie zachowanie syna?
– Państwo Kowalscy popatrzyli się na siebie przerażonym wzrokiem. Po chwili wahania ojciec powiedział o chorobie psychicznej syna. Ta informacja bardzo mnie zdziwiła. Dowiedziałem się, że ich dziecko nie wróciło na noc do domu. Nie zgłosili tego na policję, ponieważ to nie był jego pierwszy wybryk. Po tej rozmowie wywnioskowałem, że mają kiepskie relacje z synem, więc poprosiłem o kontakt z jego przyjaciółmi. Dostałem adres niejakiego Bartłomieja.

Od razu udałem się do auta i pojechałem pod wskazany numer domu.

Po dotarciu na miejsce zapukałem do drzwi, otworzył mi je młody chłopak. –Dzień dobry. W czym mogę pomóc? – zapytał trochę zmieszany. –Dzień dobry. Jestem tutaj w sprawie zabójstwa nauczycielki. Podejrzany jest twój kolega Miłosz Kowalski. Czy mogę wejść? – Bartłomiej wpuścił mnie do środka. Po jego minie widziałem, że jest przerażony. Usiedliśmy w salonie i zacząłem go wypytывать o zabójcę nauczycielki. Opowiedział mi też o chorobie Miłosza, zaznaczając, że się pogarsza. Wskazał mi również miejsce, w którym przebywa gdy ucieka z domu.

Zadzwoiłem do państwa Kowalskich, by udali się tam ze mną. Po dotarciu, naszym oczom ukazały się ruiny starej cementowni. Zadzwoniliśmy po policję aby pomogła nam w przeczesaniu terenu, gdyż nie mieliśmy pewności czy aby na pewno jest tu zabójca. Po niedługim czasie udało nam się go znaleźć. Leżał on pod jedną z ścian. Niestety martwy. Obok

niego znaleźliśmy kartkę, okazała się ona listem pożegnalnym. Czytając go dowiedzieliśmy się całej prawdy. Miłosz przyznał się do zabójstwa i opisał zajście z feralnego dnia. Wszystko zaczęło się od zmienienia leków na silniejsze. Spowodowały one zaostrzenie objawów schizofrenii oraz psychozy. W dalszej części listu opisał zabójstwo nauczycielki. Do zdarzenia doszło przez ubzduranie sobie złych ocen, które chciał wykreślić korektorem z dziennika. W między czasie nauczycielka weszła do klasy, chłopak dostał szału przez co zaatakował kobietę krzesłem i uciekł z sali.

Na twarzach zgromadzonych widniało przerażenie, a rodzice zmarłego chłopaka nie mogli uwierzyć w to, co zobaczyli. Zostali oni przewiezieni na komisariat.

Po dokładnym przeszukaniu zwłok, znalazłem w jego kieszeni tabletki. Doszedłem do wniosku, że muszą to być jego psychotropy. Po przeanalizowaniu poszlak było pewne, że Miłosz Kowalski popełnił samobójstwo ze strachu przed konsekwencjami.



Kinga Kwiecień

Paulina Lis

Magda Wieczorek kl.2c

„INNA STRONA CZYTELNICTWA”

Kim jest czytelnik? Zazwyczaj gdy słyszymy to słowo przed oczami od razu pojawia nam się obraz osoby w okularach, ubranej nie za ładnie i z nosem w książce. W dzisiejszych czasach tak właśnie przeciętnym ludziom kojarzy się osoba, która lubi czytać. W ich mniemaniu ktoś taki należy do grona ludzi nudnych, nie mających nic ciekawego do powiedzenia. Ale, czy tak rzeczywiście jest? Obraz czytelnika został tak, a nie inaczej ukształtowany w umysłach społeczeństwa, ponieważ mało ludzi, a zwłaszcza młodych, czyta książki. Nie spostrzegają oni tego jako ciekawy sposób spędzania wolnego czasu. Sama obracam się w środowisku tak zwanych książkoholików i nie mieści mi się to w głowie. Czytanie rozwija naszą wyobraźnię, uczy nas innego spojrzenia na świat, sprawia, że jesteśmy mądrzejsi. Naprawdę nie potrafię zrozumieć jak można nie czytać, zresztą nie ja jedyna. Poza tym, w mojej opinii uważanie czytelników za ludzi nieinteresujących jest naprawdę głupie. Książkoholik w dzisiejszych czasach to nie jest osoba w za dużym swetrze i okularach. Mamy dwudziesty pierwszy wiek i naprawdę ci ludzie również potrafią bardzo dobrze wykorzystywać technologie. Starają się oni za jej pomocą kreatywnie wypromować czytanie.

Najpopularniejszą w Polsce formą upowszechniania czytania są **książkowe blogi**. Obecnie w sieci jest ich pełno. Wystarczy tylko wpisać w wyszukiwarce jakiekolwiek hasło związane z książkami, aby je znaleźć. Na takich blogach można poczytać recenzje książek, podzielić się wrażeniami na temat przeczytanych powieści, wziąć udział w konkursach i robić wiele, wiele innych rzeczy związanych z czytaniem. Najlepsze znane mi polskie blogi to: Wyznania Książkoholiczki, Odczytaj, Siostry w Bibliotece i Wielki Buk.

Booktube to kolejna forma promowania czytelnictwa. Jak może wskazywać nazwa jest to po prostu książkowy youtube. W naszym kraju, w porównaniu do zagranicy, booktuberów (osób nagrywających książkowe filmiki na youtube) jest stosunkowo mało, jednakże z roku na rok ich liczba wzrasta. O ile, książkowe blogi to najpopularniejszy sposób rozpowszechniania czytania, o tyle booktube ma chyba największy odbiór. Dodatkowo, booktube jest formą bardziej kreatywną. Booktuberzy współpracując, co chwilę starają się wymyślać coraz to ciekawsze rodzaje filmików i przeróżne książkowe teleturnieje. Najpopularniejsze polskie kanały to: Maja K., Book Reviews by Anita, Odczytaj i P42.

Popularnym sposobem rozwijania czytelnictwa jest również tworzenie stron i grup na Facebooku. Można tam polecić jakieś książki, znaleźć wiele ciekawych pozycji, dowiedzieć się o promocjach w księgarniach lub poznać strony, gdzie można taniej zakupić różnego rodzaju powieści. Przykładowe grupy to: Nie mam czasu, czytam książki, Książkoholicy, Książki - kto je czyta żyje podwójnie.

Bookstagram to z kolei książkowa społeczność na instagramie, mająca za zadanie robienie ciekawych zdjęć książkom. Wiadomo, że sam bookstagram nie jest tak popularny jak typowe profile instagramowe, jednakże liczba osób prowadzących tego rodzaju konta zwiększa się z roku na rok. Sama niedawno do tej społeczności dołączyłam i mogę powiedzieć, iż jest to naprawdę kreatywny sposób promowania

czytelnictwa. Bookstagram dodatkowo umożliwia nam poznanie wielu czytelników z zagranicy. Niektóre osoby, piszą nawet krótkie recenzje pod swoimi książkowymi zdjęciami. Najlepsze bookstagramy w Polsce to : booksforlynch, glitterygansey, theravenbook i patnbooks, Natomiast, z tych znanych mi zagranicznych, najpopularniejsze są : readsleepfangirl, abookishloveaffair, nikkiinwonderland i bookstorefinds.

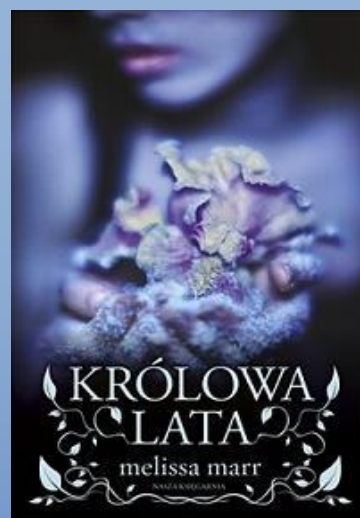
Zbliżają się wakacje, czyli czas wręcz idealny aby przeczytać jakieś książki lub zaangażować się w aktywne promowanie czytelnictwa. Jeśli, na przykład nie macie ochoty na chodzenie po księgarniach i kupowanie papierowych książek, zawsze możecie spróbować zainwestować w czytnik e-booków, i czytać książki w formie elektronicznej. Inne rozwiązanie to pobranie na telefon różnych aplikacji służących czytaniu, takich jak: iBooks, Ebook Reader, Kindle - Read eBooks, Mgazines & Textbooks. A, jeśli już ktoś siedzi przed komputerem, to mógłby zajrzeć na jakieś książkowe blogi lub booktubowe kanały. Być może przy okazji, znajdzie dla siebie idealną lekturę na lato.

Małgorzata Zięba



Polski tytuł: Królowa Lata
Oryginalny tytuł: Wicked Lovely
Autorka: Melissa Marr
Wydawnictwo: Nasza Księgarnia
Gatunek: Fantastyka
Ocena: 6/10

**"Zasada nr 3: Nie patrz na niewidzialne wróżki.
Zasada nr 2: Nie rozmawiaj z niewidzialnymi wróżkami.
Zasada nr 1: Nigdy nie przyciągaj ich uwagi."**



Siedemnastoletnia Aislinn widzi wróżki od urodzenia. Te potężne i groźne istoty przechadzają się niewidoczne w świecie śmiertelników. Dziewczyna przestrzega zasad gwarantujących jej bezpieczeństwo, jednak nagle okazuje się, że to nie wystarczy. Musi zmierzyć się z podstępny, ale niestety pociągającym Królem Lata... Stawką tej ryzykownej gry będzie całe jej życie. Intryga wróżek, miłość śmiertelników i starcie pradawnych zasad ze współczesnymi pragnieniami spletają się w tej zdumiewającej opowieści."

Sięgając po tę książkę, nie byłam do końca pewna, czy chcę ją przeczytać. Zaciekał mnie głównie tytuł, opis oraz autorka, o której wcześniej nie słyszałam. Przyznaję, oczekiwałam czegoś więcej od tej serii. Czytając, o czym jest "Królowa Lata", spodziewałam się wartkiej akcji i bogato opisanego świata. Niestety, myliłam się - nie było tak kolorowo, jak sobie wyobrażałam. W niektórych momentach gubiłam się w akcji, bohaterach jak i opisach. Marr zaczynała pisać jedno zdanie o jednej istocie, a następne było o kimś zupełnie innym. Z powodu małych opisów, trudno było stworzyć sobie wizję świata. Autorka pisała o wielu wróżkach naraz i nie została wyraźnie zaznaczona hierarchia między nimi. Jest jednak coś, co wszystko to rekompensuje - mianowicie wyraźni bohaterowie. Każdy z nich jest indywidualny, niepowtarzalny i łatwo zapada w pamięć. Przykładem jest Seth - najlepszy przyjaciel Aislinn. Chłopak nosi metalowe kolczyki na twarzy, ma mnóstwo tatuaży i zwykle szuka "dziewczyny na jedną noc". Do tej pory, gdy słyszę takie imię, przed oczami mam jego wizerunek. Mimo pierwszego wrażenia, jakie wywiera na czytelniku, jest naprawdę mądry i opiekuńczy w stosunku do Ash, a z czasem wychodzi na jaw, że żywi do niej głębsze uczucia niż tylko przyjaźń. Myślałam, że autorka zapomni o nim i robi z niego bohatera, który pojawia się okazjonalnie. Bardzo, ale to bardzo się myliłam. I jestem z tego zadowolona. Seth, tak jak kilka innych postaci, nie został odsunięty od głównej akcji. To był jeden z powodów, dla których polubiłam Melissę Marr.

Mimo wszystkich negatywnych rzeczy, jakie można powiedzieć o tej książce, "Królowa Lata" podobała mi się i z pewnością sięgnę po kolejne tomy. Chciałoby po to, aby przekonać się jak ta cała historia się zakończy.

Jeśli chcecie poznać tajemniczy świat wróżek, bardzo polecam tę książkę.

Co w murawie piszczy?

Maj, końcówka sezonu, więc również koniec niewiadomych co do najważniejszych tytułów. Czas na podsumowanie zakończonych zmagania.

Na samym początku przyjrzyjmy się angielskiej Premier League, w której bezsprzecznym mistrzem zostało Chelsea. Ekipa z Londynu przez cały sezon prezentowała równą formę i zdecydowanie zasłużyła na tytuł mistrza Anglii, zdobywając przewagę 7 punktów nad Tottenhamem.

W lidze włoskiej najlepszy okazał się Juventus, który obecny sezon może uznać za bardzo udany. Kolejne mistrzostwo Włoch, a także dojście do finału Ligi Mistrzów udowadniają, że jest jedną z najlepszych drużyn na świecie.

Kolejny przystanek - Hiszpania. Emocje towarzyszyły kibicom aż do ostatniej kolejki, ponieważ Barcelona do samego końca posiadała szanse na zajęcie pierwszego miejsca i wygranie ligi po raz trzeci z rzędu. Inne plany miał jednak Real Madryt, który wygrał ostatni ligowy mecz i zdobył swoje 33 mistrzostwo kraju.

Najlepszym niemieckim klubem, co udowadnia każdego sezonu, jest Bayern. Drużyna z Monachium wygrała Bundesligę piąty raz z rzędu, mając olbrzymią przewagę nad rywalami. RB Leipzig, które zajęło drugie miejsce traciło do Bawarczyków aż 15 punktów! Choć dla Bayernu taka sytuacja powoli staje się normą.

We Francji tytuł mistrza trafił w tym sezonie nie, jak można byłoby przypuszczać, do PSG, lecz do AS Monaco, które dodatkowo zdołało wywalczyć 8-punktową przewagę nad ekipą z Paryża.

Nierozstrzygnięta wciąż pozostaje sytuacja w polskiej Ekstraklasie, lecz zdaniem naszej redakcji największe szanse na zdobycie mistrzostwa ma Legia Warszawa.

Zwieńczeniem tego także ciekawego sezonu będzie rozegrany 3 czerwca finał Ligi Mistrzów. Real Madryt zmierzy się w nim z Juventusem Turyn. Królewscy mogą być pierwszą drużyną w historii, której uda się obronić ten tytuł i z pewnością dadzą z siebie 100%, jednak Stara Dama nie podda się bez walki. Dwa lata temu polegli w starciu z Barceloną, więc tym razem ich motywacja będzie jeszcze większa. Naszym zdaniem spotkanie zakończy się wynikiem 1:0 dla Juventusu. Włosi dysponują prawdopodobnie najlepszą obroną na świecie, z którą Real może sobie nie poradzić. Jeśli Juve strzeli bramkę, to powinno utrzymać przewagę aż do ostatniego gwizdka. Nie można jednak zapominać, że mówimy o Realu Madryt. Z pewnością będzie ciekawie.

Marcel W.



AKCJA REDAKCJA

Piszcie maila na redakcja@scoolownik.gmail.com

Czołem,

Mam na imię Maciek i mam pytanie. Czy ktoś może mi polecić jakieś ciekawe miejsce na spędzenie wakacji ? Pozdrawiam ☺

Cześć Maćku,

Z mojego miejsca mogę polecić ci obozy młodzieżowe . Co roku jeżdżę na taki , i co roku poznaje bardzo miłych ludzi , z którymi utrzymuję kontakt do teraz. Jest bardzo dużo obozów z pakietami do wyboru do koloru . Na przykład jeżeli uwielbiasz uprawiać sport to polecam ci obóz z pakietem sportowym. Jeżeli nie lubisz się męczyć i chcesz po prostu odpocząć od rodziców, to wybierz pakiet relaksacyjny.

Konrad

A ja gorąco polecam Miami. Spędziłem dużo

czasu na plaży bo wiadomo, z pogody trzeba korzystać. Jest naprawdę dużo ciekawych sklepów których nie znajdziemy w Polsce i wiele restauracji z naprawdę pysznym jedzeniem. Z większych wycieczek odwiedziłem Oceanarium i kilka centrów handlowych.

Michał

Witam ,

Mam na imię Marcin. Ostatnio granie w gry komputerowe zaczęło mi się nudzić . Czy to oznaka, że dorastam ?

Posłuchaj Marcin, widzę że jest z tobą naprawdę źle. Z gier nie da się wyrosnąć. Pewnie wciąż nie znalazłeś swojego ulubionego tytułu, i wleczesz się po sklepach z grami w poszukiwaniu tej jedynej. Znam to uczucie, sam przez to przechodziłem .

W między czasie wychodziłem na dwór z moimi przyjaciółmi i sam przez chwilę zacząłem myśleć czy gry jeszcze sprawiają mi taką frajdę jak kiedyś. Lecz w pewnym momencie pokazała się ta jedyna. Zauważyłem ją na Steamie, gdy była na przecenie. Gram w nią do dziś od około dwóch lat. I wtedy zrozumiałem, że moje obawy o to, czy przypadkiem nie dorosłem, były niepotrzebne.

Konrad



Scoolownik

Nasza Redakcja:

-Pani Ewelina Gnieciak

-Michał Niedbalski

-Konrad Radon

-Martyna Błądzińska

-Maja Oleksy

-Małgorzata Zięba

-Manuela Stępiak

-Marcel Walentek

Chcecie nam coś przekazać? Piszcie śmiało na nasz adres e-mail:

redakcja.scoolownik@gmail.com

Czekamy :)